Kuryer Poznański.

Nr. 200. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 2 września 1878.** Józef Żórawski. **Rok VII.**

Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 2 września.

Do chaotycznego koncertu, jaki się bezustannie odgrywa na Wschodzie, nowy dysharmonijny przybywa ton, który dobitnie dowodzi, że kongres berliński z swym traktatem nie tylko nie zniszczył od dawien dawna istniejącéj nieufności pomiędzy mocarstwami w sprawie wschodniéj, ale ją w wyższym spotęgował stopniu. Nieufność ta, głównie pomiędzy Anglią a Moskwą widoczna, poczyna coraz wyrazistsze przybierać kształty. Czy ten stósunek naprężony pomiędzy temi dwoma państwami doprowadzi do większych zawikłań, nie chcemy rozsądzać i zapisujemy fakta. Jak wiadomo, wracają obecnie gwardye moskiewskie z pod Carogrodu do domu. Wskutek tego wywiązała się, jak opiewa telegram Pol. Corr., kwestya, ażali nie słuszna jest, ażeby i flota angielska opuściła Dardanele. Podejrzliwy Albion snać odmiennego był zdania od Moskwy, bo, jak wspomniane źródło daléj donosi, odpowiedziano z Londynu, że flota angielska dopiero wtedy powróci do domu, kiedy Moskale wszystkie pod Carogrodem zajmowane pozycye opuszczą. Z tą odmowną odpowiedzią Anglii zdaje się stać w związku doniesienie Daily Telegraph, że jenerał Totleben otrzymał rozkaz z Petersburga, ażeby powstrzymał dalszy wyjazd wojsk rosyjskich, ponieważ flota angielska stoi dotąd jeszcze przed wyspami książęcemi, jako téż telegram Pol. Corr., opiewający, że 50,000 wojska rosyjskiego przybędzie drogą przez Bałkan i Rumelią pod Carogród i zajmie miejsce gwardyi, które powróciły do domu.

Ze [illegible] ugody [illegible] nieufność pomiędzy Anglią a Moskwą coraz bardziéj się zaostrza, tego dowodzą inne także symptomata i fakta. Dzienniki rosyjskie coraz nieprzyjaźniejszy wobec Anglii przybierają ton, a wychodzące za granicą pisma, dostające na żołdzie moskiewskim, podnoszą ciężkie przeciw Anglii skargi, iż ta z rozmysłem powstrzymuje wykonanie traktatu berlińskiego. Nord brukselski pisze, że gabinet St. James wszędzie zawięzuje intrygi, wichrzy w górach Rodope, podmawia Lazów, by opierali się ewakuacyi Batumu a w sprawie greckiéj zajął takie stanowisko, że Europie nowy grozi pożar na Wschodzie. Brukselski organ moskiewski może ma i słuszność po swéj stronie, ale niechaj nie zapomina, że i Moskwa nie inaczéj postępuje, że wichrzy na półwyspie bałkańskim, a w Azyi środkowéj mimo protestów Anglii coraz szersze zapuszcza zagony. W zobopólnych tych inkryminacyach znajduje wyborne swe zastósowanie znane przysłowie o dwóch frankach. W téj grze intryg więcéj powodzi się Moskwie, aniżeli Anglii. Indépendence Belge dowiaduje się z Petersburga, że w tych dniach przybyła do jenerała Kaufmanna deputacya z Kabulu z prośbą, aby car moskiewski raczył przyłączyć do dzierżaw swych Afganistan. Wiadomość ta grozą przejęła prasę angielską i wywołała popłoch w Londynie. Tak tedy Anglią rychła dosięga Nemesis za ową kramarską politykę, która nigdy nie zdolną będąc zrozumieć wyższych przeznaczeń narodów, nie zdolna do ofiar i poświęceń, wytrąca im berło panowania i gotuje upadek.

Przeciw zaborczym zakusom Moskwy nie widzi Anglia innego środka, jak aneksyą. Z Bombaju telegrafują, że Anglia zajęła wyspę Socotora, leżącą na oceanie indyjskim około 140 mil na północ-wschód od Przylądka Guardafui, a 500 mil (angielskich) na wschód Aden. Długość wyspy wynosi 70, a szerokość 20 mil angielskich. Socotora jest bardzo ważnym punktem dla mocarstwa, które go posiada. Stanowi ona jedno z ogniw owego łańcucha komunikacyjnego, jaki łączy Anglią z jéj posiadłościami indyjskiemi. Wyspa ta w posiadaniu jednego z mocarstw, nieprzyjaznych Anglii, staćby się mogła dla téj ostatniéj bardzo niebezpiecznym punktem. Przypominamy tu, że przed kilku laty chciały Włochy okupować Socotorę, wskutek czego wzięła Anglia wyspę w swój protektorat. Według ostatnich doniesień, fortyfikują Anglicy na wielką skalę wybrzeża indyjskie. To wszystko zdaje się zapowiadać, iż gabinet angielski do wielkiéj przysposabia się wojny.

Gdy tak pomiędzy dwoma głównymi pretendentami do panowania na Wschodzie zawięzują się nici do przyszłego wielkiego dramatu wojennego, leje się tymczasem obficie krew na półwyspie bałkańskim. Do Pol. Corr. telegrafują z Carogrodu: Pomiędzy wojskiem rosyjskiém a powstańcami w górach Rodope, rozpoczęły się krwawe walki; powstańcy odrzucili zawezwanie Moskali, żądające od nich złożenia broni, wskutek czego uderzyły na nich wojska rosyjskie i zniszczyły wiele miejscowości w dolinie Ardty. Po trzechdniowych bojach odstąpić musieli Moskale od kroków zaczepnych, i oczekują przybycia świeżych posiłków.

Na teatrze wojennym w Bośnii i Hercegowinie niepomyślnie przedstawia się sytuacya dla Austryi. Co do pogłoski o śmierci arcyksięcia austryackiego, to ta okazuje się fałszywą; arcyksiążę Jan Salvator, jak z Wiednia telegrafują, zachorował był w Kiseljaku, ma się przecież lepiéj; za to położenie dywizyi Szaparego pod Dobojem zdaje się być krytycznem, jak tego dowodzi jego własny telegram, który podajemy pod właściwą rubryką. Nieco pomyślniéj wiedzie się armii okupacyjnéj w Hercegowinie, gdzie jenerał Jawanowicz oczyścił z powstańców całe terytoryum pomiędzy Narentą a Ljubinią. Odnośne szczegóły znajdzie czytelnik na innem miejscu. W sprawie zawrzeć się mającéj konwencyi pomiędzy Austryą a Turcyą, i dziś sprzeczne nadchodzą wiadomości. Pester Lloyd donosi: Konwencya austro-węgierska została już podpisana, sułtan zatrzymuje prawo zwierzchnicze w okupowanych przez Austryą prowincyach, ale wykonanie praw tych zostaje zawieszne na czas nieokreślony. — Inaczéj sprawę tę przedstawia korespondent carogrodzki Pol. Corr., który pisze: Tureckie sfery rządowe żywo zajmowały się konwencyą, jaka ma być zawarta z Austryą. Zwycięzki pochód pułków austryackich przez Bośnią przeraził tureckich mężów stanu. Zwycięzkie posuwanie się Austryaków przekonało tureckich mężów stanu, że byłoby rzeczą trudną domagać się uznania dla sułtana praw zwierzchniczych nad prowincyą, która w rzeczywistości została zdobytą. Z tego téż powodu spieszno Turcyi bardzo z zawarciem konwencyi. Ale im większy pospiech objawia Porta, tém większe trudności stawia gabinet wiedeński, który całkiém słusznie podrażniony jest krwawemi ofiarami, jakie ponieść musiała monarchia wskutek nielojalności Porty. Dnia 22 b. m. otrzymała Porta od Karatheodory'ego baszy pełnomocnika swego w Wiedniu, telegram donoszący, że hr. Andrassy stawia bardzo wielkie trudności zawarciu konwencyi. Druga depesza wysłana przez tegoż dyplomatę w dniu 22go z. m., zawiadamia Portę, że gabinet wiedeński cofnął po części ustępstwa poczynione dawniéj w sprawie konwencyi. Wskutek tego odbyła się dnia 23 z. m. wieczorem w Porcie narada ministrów. Tyle Polit. Corr. Nam się rzecz inaczéj przedstawia i sądzimy, że więc Austrya, aniżeli Turcya pragnie rychłego zawarcia konwencyi, gdyż inaczéj trudno byłoby zrozumieć, zkąd hr. Andrassy dziś dopiero, jak to donosi ostatni telegram, każe drukować w urzędowéj Wiener Abendpost raporta, w których b. jeneralny konsul austryacki w Sarajewie, pan Wassicz, kreśli anarchiczne stosunki Bośnii przed i w początku okupacyi téj prowincyi przez wojska austryackie. Okoliczność ta — zdaniem naszém — dowodzi, że kanclerz austryacki w gorących znajdować się musi opałach i najlichszym nie pogardza środkiem, by przekonać opozycyą, że okupacya Bośnii i Hercegowiny była konieczną i kraj nie powinien szczędzić ofiar na dalsze prowadzenie wojny w Bośnii.

Jeżeli nie zawodzą wszelkie oznaki, to i pomiędzy Serbią i Turcyą zanosi się na zawikłania a może i nową wojnę. Z Belgradu odbiera Polit. Corresp. wiadomość, według któréj udało się dwóch serbskich oficerów ze sztabu jeneralnego z Niżu do Pristyny w celu rozpoczęcia rokowań z Nazifem baszą o ewakuacyą tych miejscowości, które Serbii przyznał traktat berlińskiński. Czyżby Turcya uleglejszą miała się okazać wobec Serbii, aniżeli Austryi? Walka tymczasem na granicy serbsko-tureckiéj daléj się toczy. Z powodu ciągłych napadów Arnautów na ziemię serbską, zniewoleni byli Serbowie, jak opiewa telegram, zająć Podajewo. — W kwestyi kryzys ministeryalnéj w Belgradzie telegrafują do Pol. Corresp., że w gabinecie księcia Milana żadna nie nastąpi zmiana. Jeżeli rzecz tak się ma, to trudno pojąć, zkąd prezesowi ministerstwa serbskiego nagle przyszło do głowy wyjechać na kuracyą do wód karlsbadzkich, jak to z Belgradu donoszą.

W sprawie zatargu Grecyi z W. Portą nastąpiła pewna stagnacya, którą ateński telegram Indépendance Belge tém tłómaczy, że dotąd rząd grecki nie otrzymał autentycznego tekstu znanego momoryału tureckiego i dla téj przyczyny nie mógł zawezwać interwencyi mocarstw. Tymczasem reprezentanci, uwierzytelnieni przy sułtanie, otrzymali już, jak telegrafują do Polit Corresp., polecenie od swych rządów, aby wpływali na Portę, iżby jak najrychléj starała się porozumieć z Grecyą w myśl uchwał kongresu berlińskiego.

Jeżeli przyjdzie do wojny Turcyi z Czarnogórą, to ta ostatnia nie będzie sama jedna walczyła. Z Petersburga telegrafują, że darowane księciu Nikicie przez cara ciężkie działa oblężnicze oddane zostały pod komendę tych samych oficerów rosyjskich, którzy je przywieźli do Cetynii.

Car moskiewski z pewną trwogą udaje się do Liwadyi. Z Petersburga piszą, że rosyjskie nadbrzeża liwadyjskie zostały wzmocnione z obawy, aby korsarze tureccy i Lazowie nie wykonali napadu.

Wiener Zgt. ogłasza patent cesarski z dnia 28 z. m., zwołujący sejmy krajowe Galicyi, Krainy, Gorycyi, Gradyski, Tryestu na 12 września, resztę zaś sejmów, z wyjątkiem Dalmatyńskiego, na 24 września.

---

* **P. Łyskowski z Mileszew**, przewodniczący w centralnym komitecie wyborczym dla Prus Zachodnich, ogłasza w Gazecie Toruńskiéj co następuje:

„Do centralnego Komitetu wyborczego dla Prus Zachodnich przychodzi mnóstwo skarg na nadużycia przy ostatnich wyborach. Jestto niewłaściwie i należy raczéj przesyłać wszelkie skargi lub protesty wprost od wyborców do Reichstagu, pod adresem: An das Büreau des Reichstages in Berlin.

Konstatuję wszelako, że nacisk na lud polski ze strony niemieckich dziedziców tym razem już się do tego stopnia spotęgował, że opatrywano kartki z niemieckim kandydatem, polskim chłopom dane, numerem książki kontraktowéj, z zagrożeniem dania terminatki w razie, gdyby ten numer w urnie się nie znalazł; — daléj, że przełożony wyborów, mimo protestu ławnika,

---

(3)

Marmorne.

Opowiadanie

Adolfa Segrave

najmłodszego z trzech braci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 199.)

XXXIX.

Zacząłem przypuszczać, iż rzecz się miała z telegramem paryskim tak, jak mi ją przedstawił i uczułem pewną skruchę, wspominając, jak go szybko w duchu potępiłem. Nie umiałem jednak wspomnieć o zaręczynach Juliusza, ani o zmianie wywołanéj rzeczonym telegramem na umyśle naszego sędziwego przyjaciela. Trochę mnie dziwiła owa nagła podróż Emila do Marsylii, jakby dla sprawdzenia, czy Juliusz odpłynął do Afryki. Emil uprzedził myśl moję, powiadając mi, iż interes bogatego klienta w Mentone przyprowadził go w te strony. Miał on wielką uprzejmość zachować w codziennych nawet stósunkach i korzystnie z każdéj wytłómaczyć się sprawy.

Po śniadaniu przeszliśmy do ulubionéj przezeń kawiarni, a zapisując chłodne napoje, Emil mnie skłonił do pozostania jeszcze przez noc w Marsylii, ponieważ obydwaj potrzebowaliśmy spoczynku. Przechadzaliśmy się tedy bez celu po ulicach aż do wieczora. Emil ciekawie przyglądał się ulepszeniom i upiększeniom miasta, miał on bowiem nawet wśród rozrywki rzadki zmysł utylitarny. Podniesienie się wartości gruntu w Marsylii tak go zajmowało, jak gdyby sam tu był właścicielem, nie przesadzam twierdząc, iż ilekroć w obcém znajdował się mieście, tyle razy szybko obznajomił się z ekonomicznemi onego stósunkami, zupełnie jak artysta, który zwiedza pomniki sztuki, lub archeolog starożytne zabytki. Przez ten czas wciąż miałem na ustach chęć zwierzenia mu serdecznych dziejów Juliusza, wszakże widząc go tak swobodnym, nie miałem odwagi go zasępiać. Wyraźnie ustąpienie z placu Juliusza dodawało otuchy Emilowi, a nie domyślał się o stanowczém postanowieniu, które tymczasem ręką Ady rozporządziło. Milczenie moje utrzymywało go w pomyślnych dla siebie wnioskach, zdradzając bezwiednie tajemną radość z pozbycia się niebezpiecznego rywala. Zaprosił mnie na suty obiad do najlepszéj restauracyi, poczém chciał mnie do teatru wyprowadzić. Nie czułem w sobie ochoty i tłómaczyłem się zmęczeniem.

— Możemy więc wrócić do hotelu i spokojnie wieczór spędzić razem, rzekł z dobrocią Emil.

Tymczasem postanowiłem hrabiemu Marmorne zostawić niemiłe zadanie uprzedzenia Emila o jego losie. Wieczór zeszedł nam dość przyjemnie, Emil bardzo był serdeczny. Wspominał wiele o zdrowiu naszego ojca, którego zatrzymał w Kew, ażeby go częściéj z stolicy nawiedzać. Prosił mnie, abym go przy ojcu zastępował ilekroć mu wypadnie Anglią opuścić, co zresztą mu często zdarzać się może przy jego stałych zajęciach, jako adwokata. O zamiarach ożenienia się nie wzmiankował wcale. Natomiast rozwodził się szeroko nad interesami naszemi w Boisvipère, powtarzając, że w powrocie kilka dni się tam zatrzyma, aby się rozpatrzyć w rozpoczętém przedsiębiorstwie.

Gdy tak rozmawiał, oko moje, błąkając się po całym pokoju, nagle spoczęło na jego kuferku. Na wierzchu znajdowała się karta adresowa, napisana własnoręcznie przez Emila: „Emil Segrave, passażer do Paryża.“ Pod spodem zaś po przemazaniu powyższych słów, śmiała ręka wyraźnie dodała: „podróżujący do Marsylii.“

Wnioskowałem ztąd, że przybył wprost z Paryża, nie zboczając do Mentone lub Nizzy. Znaki kolejowe podobnież utwierdzały mnie w tém mniemaniu, nie było ich więcéj nad dwa: z Marsylii i Paryża.

Wychodząc od Emila zatrzymałem się chwilę u żony gospodarza hotelowego, uprzejméj i skoréj do rozmowy kobiety. Po niejakim czasie prosiłem ją o pokazanie mi księgi hotelowéj, gdzie się codziennie przybywający zapisywali goście, pod pozorem odszukania znajomego. Przystała chętnie na moje żądanie i natychmiast znalazłem nazwisko mego brata, jakoby przybyłego z Paryża, bez wzmianki Mentone lub Nizzy.

Nazajutrz rano wyjechaliśmy do Boisvipère.

XL.

Czytelnik niezawodnie pamięta, że urządziłem sobie w jednym z pawilonów pałacowych wygodne kawalerskie mieszkanie. Emil uszanował moję niepodległość i w innéj części pałacu zamieszkał. Jego okna wychodziły na wązkie podwórze, moje wychodziły na strzyżony ogród, tudzież smutne pustkowie, oddzielające dom od opasowéj granicy nieprzejrzanych lasów. Dziwiłem się Emilowi, jak mógł obrać pokoje z tak ścieśnionym widnokresem nagich murów. Widok z mych okien nie był zachwycającym, ale przynajmniéj i niebo i ziemię szerokiém objąć było można spojrzeniem. Nawyknienia miejskie i tu Emila ścigały, najdogodniéj mu było wśród kamiennych ścian i murów. Mnie zaś, który nierównie więcéj czasu spędzałem w Segrave Park aniżeli w Londynie, koniecznie potrzeba powietrza i przestrzeni.

W Boisvipère ilekroć nam się zdarzyło być razem, zawsze nie widywaliśmy się wiele, chyba w sali jadalnéj, lub wieczorami, zapraszając się grzecznie jeden do drugiego. Za powrotem naszym z Marsylii postanowiłem nie jechać do Marmorne, dopóki Emil się z ust hrabiego o losie swoim nie dowie. Jak się tego spodziewałem, zaraz nazajutrz pospieszył w sąsiedztwo. Wrócił dopiero wieczorem o godzinie obiadowéj. Mimo wyćwiczonego w praktyce swego zawodu maski obojętności, twarz jego wymownie zdradzała zawiedzione nadzieje. W czasie obiadu nic do mnie nie mówił, następnie zaprosił mnie

uznał takie kartki numerami opatrzone za ważne.

Wobec tak krzyczących nadużyć obowięzuję wszystkich wyborców polskich, aby wszelkie nadużycia podniesiono i przesłano najdaléj do 9go września pod adresem wzwyż wskazanym.

Łyskowski z Mileszew,
przewodniczący w centr. Komitecie wybor. dla Prus Zachodnich."

* **W gazetach szląskich** znajdujemy jeszcze ciągle nowe skargi, dotyczące tyrańskiego obchodzenia się chlebodawców i fabrykantów z wyborcami u nich pracującymi, oraz różne indycya nadużyć przy wyborach. Jeżeli parlament niemiecki zajmie się sumiennie zbadaniem tych nieprawidłowych faktów, wołających o pomstę do nieba, to świat dowie się o rzeczach nieznanych dotychczas w rocznikach parlamentarnych. Do podanych już przez nas faktów możemy dodać sporą wiązankę nowych. I tak w Roszkowie, w powiecie raciborskim, znaleziono w urnie wyborczéj tylko 9 karteczek oddanych na kandydata centrum hr. Saurmę; — dnia 28 sierpnia zeznało natomiast 20 wyborców z Ragaut w sądzie raciborskim pod przysięgą, że wszyscy w dniu 30 lipca oddali w Roszkowie kartki z nazwiskiem hr. Saurmy. Fałszerstwa takie wydarzyły się niestety na Szląsku już nie po raz pierwszy, i uchodzą bezkarnie, miejmy nadzieję, że w roku bieżącym uda się wreszcie wykryć niecnych fałszerzy.

W jednéj z wiosek, gdzie się odbywały wybory, stanął gospodarz pewien niedaleko lokalu wyborczego i miał w pogotowiu kartki na kandydata centrum. Nauczyciel, należący do biura wyborczego, zawołał oknem: „Wenn der Schw..... nicht da stände, würde es schon besser gehen." Zaledwie nauczyciel wymówił te słowa, zjawił się żandarm i zmusił owego gospodarza do pójścia do domu.

Pomijamy inne szczegóły, częścią znane, częścią tego samego rodzaju co i dawniejsze, — stanowiące smutne martyrologium ludu szląskiego, niestety takie same dzieją się u nas, jak to się pokazuje z listu ks. prob. Tronkowskiego, zamieszczonego w Gońcu Wielkopolskim z dnia 30 bm. Patron kościoła Niemiec protestant nie wahał się publicznie grozić 80-letniemu kapłanowi niełaską rządu, gdyby oddał głos swój na polskiego kandydata.

Wszystkie nadużycia władz lub osób prywatnych przy wyborach ostatnich należy wiarogodnie opisać i przesłać na ręce którego z posłów naszych, aby ci stósowny z tego mogli zrobić użytek.

W ósmą rocznicę sedańską.

Nasi spółobywatele niemieckiéj narodowości żyją sobie w r. p. 1878, w przededniu i w dzień rocznicy sedańskiéj, w takiém dulci jubilo, jak gdyby, że użyjemy ich własnego przysłowia, niebo niemieckie było pełne skrzypiec, a wielka ojczyzna Hödlów i Nobilingów jakim zaczarowanym krajem z bajki, gdzie na drzewach i po krzakach rośnie wszystko, czego kraj potrzebuje, a szczęśliwa ludność hasa sobie po łąkach i gajach, żyjąc bez troski i kłopotu, jakby w istnym raju na ziemi...

Wczoraj już powiewały z rządowych i nierządowych gmachów niemieckich chorągwie, po ulicach gapiły się tłumy Niemców, wieczorem wśród okrzyków gawiedzi odbył się capstrzyk hałaśliwy, a sztuczne ognie pękając w powietrzu rozświecały na chwilę ciemności nocy, dopomagając błyskawicom, które od czasu do czasu pruły firmament niebieski.

A jednak, gdyby Niemcy miały dzisiaj pośród siebie jakiego Mickiewicza lub Krasińskiego, gdyby ich twórczość poetyczna nie ograniczała się na trywialne rymy, fabrykowane z urzędu przy różnych okolicznościach, — gdyby obok tych płatnych panegirystów znalazł się jaki mąż natchnienia, któryby śmiał sięgnąć do wnętrza narodu i „zatargnąć" — toby głos jego musiał być drżący i pełen boleści, jak niegdyś głos Mojżesza, zstępującego z góry Sinai z tablicami zakonu, lub głos proroków gromiących występki ludu, lub jak głos naszego Adama, kiedy, szarpany cierpieniem ludu swego, wybuchnął słowami goryczy: „Tańcujcie Polki — teraz czas tańcować!"

„Tańcujcie Niemki!" — Na placach i rynkach postawiono wam podia i estrady, z których za jednę markę będziecie mogły przysłuchiwać się wesołym dźwiękom muzyki wojskowéj, szumnym dytyrambom na cześć wielkiéj ojczyzny, i przyglądać się nie mającym końca fajerwerkom, zakupionym za grosz ludu krwawo zapracowany, i napełniający smrodliwym dymem powietrze, wtedy, kiedy dokoła rozlega się skwierk robotników bez roboty, matek bez dachu, dzieci bez chleba.....

„Tańcujcie Niemcy!".....

Gdyby tak sądzić można z powierzchowności, z tych chorągwi....., kupionych z funduszów publicznych, i powywieszanych na miejskich gmachach, z tych iluminacyi gmachów rządowych i mieszkań urzędników, z tych dźwięków wojskowéj muzyki i okrzyków towarzyszącéj dziatwy i hołoty, — toby zapewne ponad Niemców nie było szczęśliwszego w świecie państwa. Ale wejrzyjcie w głąb stósunków waszych, wy co dzisiaj pląsacie z wesołą na pozór twarzą, — a przyznacie, że stąpacie po popiołach, kryjących w swém łonie zdradne zarzewie i ognie w drzemiącéj iskrze zaklęte.

Wasz parlament z takim mozołem wybrany, — to kupa stronnictw, to dziesięć różnych frakcyi; istna wieża Babel dążeń, pragnień, pojęć, przekonań, to zbiór ludzi, dla których białe jest równocześnie białem i czarnem, których część pewna zatraciła zupełnie pojęcia prawa sprawiedliwości, którzy, podając światu smutny przykład rozkwitu parlamentarnych rządów, od lat ośmiu tyranizują mniejszość, i kraj cały wiodą do ruiny i do bankructwa.

Liberalizmowi i pokrewnym mu frakcyom przepowiedział kiedyś Marloch, że się stanie politycznym „żebrakiem", nędzarzem, — i ta smutna przepowiednia ziszcza się dzisiaj niestety z tym dodatkiem, że kilkuletnie rządy tego stronnictwa kończą się nie samym tylko upadkiem jego, jedno nędzą i upadkiem całego kraju, tak pod względem duchowym jako też materyalnym.

Stolice Biskupie w Kolonii, Trewirze, Wilnie, Monastyrze, Paderbornie, Limburgu, Fuldzie, Żebrabrücku, a na ostatek i stolica Prymasów polskich od lat kilku osierocone, tysiąc parafii bez pasterza, i tysiące szkół bez wykładu religii świętéj, widoczny wzrost zbrodni i występków o 50—100 procent, a nawet i więcéj, przepełnione więzienia i domy kary i poprawy, ogromny wzrost socyalizmu, jaki się uwydatnił przy wyborach do parlamentu w Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Lipsku, czyż to nie przerażające spustoszenie w dziedzinie moralnéj, na polu ducha? Gospodarka pruskiéj przewagi w rządzie Niemiec zaczyna wywoływać niezadowolenie w innych krajach, wchodzących w skład Rzeszy, jak w Bawaryi, Wyrtembergii, Badenii; w samych Prusach pomiędzy katolikami a liberalizmem rozbrat i przedział ogromny, rząd bez stałéj większości, stronnictwa w parlamencie rozbite bez wyraźnego programu, — zamiast rozwoju uczciwéj wolności, prawa wyjątkowe, przewaga policyjna i inne tego rodzaju swobody.

Pod względem materyalnym deficyt w budżecie, ztąd widoki podwyższenia podatków, zaprowadzenia monopolu, zwiększenia ceł itd.

Taki jest stan Niemiec w ośm lat po zwycięstwie sedańskiém, po skonsumowaniu 5 miliardów francuzkiéj kontrybucyi.

W r. 1870 cesarz francuzki składał szpadę u stóp zwycięzkiego monarchy Prus, — i jako więzień na Wilhelmshöhe był przedmiotem politowania całéj Europy; — w r 1878 cesarz Wilhelm, ówczesny zwycięzki wódz niemieckiéj armii był po dwakroć celem morderczych strzałów swych poddanych.

W r. 1870 była Francya pośmiewiskiem narodów, a zwycięzkie wojska niemieckie gospodarowały w jéj uroczych prowincyach... Dziś Paryż gości u siebie wszystkie ludy świata, — a w Niemczech bieda, wzrost socyalistów, upadek przemysłu i handlu, moralne zmitrężenie, rozstrój zupełny i widoki dalszego ciągu praw wyjątkowych lub straszniejszego jeszcze zamętu.

„Tańcujcie Niemcy" — palcie fajerwerki, chodźcie z muzyką po placach i ulicach, prawcie szumne mowy i rozkoszujcie się w tych wspaniałych spektaklach, zwołujcie nawet ekonomiczne kongresy do odwiecznych grodów polskich, i dowodźcie światu kosztem polskiéj ludności, że tu wschodnia część wielkiéj „Ojczyzny" niemieckiéj — te wszystkie demonstracye na chwilę tylko zagłuszą wewnętrzny głos sumienia narodowego, powiadającego, że kłamstwo jest na uściech i w gazetach waszych, że w 8 lat po zgnębieniu Francyi nie mają się zaiste Niemcy z czego radować, gdyż zwycięztwa ich zamiast spodziewanego szczęścia, przyniosły im tylko gorzkie zawody i smutne rozczarowania, wtrąciły kraj cały w przepaść materyalnéj nędzy, wewnętrznego rozdarcia i rozdziału między ludnością.

Przesilenie na Wschodzie.

* **Okupacya austryacka.** Wspomniane przez nas w Przeglądzie telegramy z teatru wojennego w Bośnii i Hercegowinie brzmą, jak następuje:

Wiedeń, 31 sierpnia, po południu. (Biuletyn urzędowy): Brygada 18 dywizyi zajęła 28 b. m. bez oporu Newesinje, gdzie zaraz ukonstytuowano medzliss i rozbrojono ludność.

Szapary donosi z Doboj 31 b. m.: Wczoraj po południu trwała kilka godzin walka działowa z powstańcami, którym z 5 dział zdemaskowano cztery. Wieczorem trwał 1 i pół godziny mierny ogień karabinowy. Straty nieznaczne. Cała strata w dniach 15, 16 i 17 b. m. wynosi 7 zabitych a 81 rannych.

Straty w Sarajewie 19 b. m. poniesione, wynoszą 56 zabitych i 292 rannych.

Wiedeń, 31 sierpnia, wieczorem. (Telegram prywatny). Według należytych tu wiadomości złożyło w dniu 30 z. m. w okolicy Mostaru na granicy dalmatyńskiéj pod Dubrownikiem broń 150 żołnierzy tureckich wraz z oficerami. Regularne wojska tureckie i w innych okolicach oddają się w ręce armii austryackiéj; Turcy zatrzymują broń i odsyłani bywają przez Albanią do Carogrodu.

Dubrownik, 31 sierpnia, wieczorem. Terytoryum pomiędzy Narentą a Ljubinią została obecnie całkiém z powstańców oczyszczonem i zajętem. Naczelnicy z Ljubinii udali się do Stołaczu; nie chcą oni mieć więcéj żadnych związków z Trzebinią i Korzeni, gdzie dotąd znajdują się jeszcze powstańcy. Pomiędzy Mostarem, Konicą i Newesinją drobne tylko znajdują się oddziały. Nic nie słychać, dokąd wyruszył Heider beg, który niedawno temu stał z swym oddziałem przed Kurzem pod Simje. Pod Korjenicą a Trzebinią stoi około 1000 powstańców.

O sytuacyi na teatrze wojny pisze znów dziś Wiener Abendpost:

Stan rzeczy w Bośnii i Hercegowinie jest w téj chwili ten sam, jak go określiliśmy przed kilku dniami. W wojnie, prowadzonéj w wielkim stylu, w któréj walczą ze sobą dwie, regularne, równe sobie armie, w wojnie, w któréj pełne użycie wszystkich środków wysoce rozwiniętéj nowoczesnéj techniki staje się obowiązkiem stron obu — dążą z natury rzeczy obaj przeciwnicy do jak najspieszniejszego, stanowczego rozstrzygnięcia. Inaczéj mają się rzeczy w Bośnii i Hercegowinie. Chociażby cesarscy jenerałowie szukali dzisiaj walki najskwapliwiéj; nie znajdą jéj, przeciwnik unika jéj z umysłu. Po długim szeregu klęsk, których ślady pozostały na odwrotowych liniach powstańców pod Kosną i Jaïcami aż do Sarajewa — nie mogą rokoszanie mimo swych kadr regularnych szukać ratunku w prawidłowych potyczkach, lecz jedynie w wojnie podjazdowéj. Niezależne od dowozów amunicyi i prowiantu, niezależne od rezerwy, nie obciążone bagażami, lekkie takie gromadki szybko i niepostrzeżenie pojawiać się mogą w pewnym punkcie na flance armii okupacyjnéj, ażeby ją niepokoić, nużyć i zagrażać jéj transportom. Do wykonania jednak ciosu taktycznego bandy takie są niezdolne, zwłaszcza wobec armii, która tak jak nasza, wykonuje służbę polową z wzorową precyzyą.

Według telegramów z Tryestu Hafiz basza wskutek zlecenia z Wiednia traktowany jest uprzejmie i doznaje wszystkich honorów, jakie należą mu się z tytułu rangi. Dnia 29 z. m. był on na obiedzie u namiestnika tryestyńskiego wspólnie z konsulem tureckim a w sobotę miał wyjechać do Stambułu.

Naczelny dyrektor poczt Kamlez wyjechał do Sarajewa, celem zorganizowania poczty polowéj. Wkrótce rozpocznie wychodzić w Sarajewie dziennik urzędowy w kroackim języku pod tytułem Bosniacko-Ercegowacke Nowiny.

Sprawozdanie międzynarodowéj komisyi, wysłanéj w góry Rhodope dotąd nie otrzymało oficyalnéj formy. Porta ogłosi je zapewne, ale dokument nie będzie podpisany ani przez rosyjskiego delegata Listczyna, ani przez delegata niemieckiego Müllera. Delegat niemiecki podpisał wprawdzie protokuły, gdy na wniosek jego poczyniono pewne zmiany i modyfikacye w sprawozdaniu, ale nie chce podpisać całego dokumentu i zawiadomił o tém komisyą na posiedzeniu z dnia 30go z. m. Powód ma leżeć w tém, że francuski członek komisyi konsul Chalet, któremu poruczono redakcyą dokumentu, umieścił w nim nowe ustępy o bardzo ciężkich aktach gwałtu ze strony rosyjskiéj. Ustępy te miały odsłaniać fakta formalnéj rzezi Mahometan przez wojska rosyjskie. Konsul niemiecki oświadczył tedy, że sprzeciwia się takiemu oskarżeniu armii rosyjskiéj i nie podpisze sprawozdania. Jak rzeczy dziś stoją, gotowe sprawozdanie pojawić się bez podpisu, co zresztą nie obali autentyczności faktów.

Z Bukaresztu telegrafują pod d. 31 z. m. do biura Wolffa:

Tutejszy sąd apelacyjny rozstrzygał dziś w sprawie wyroku sądowéj izby handlowéj, która ogłosiła towarzystwo Horwitz, Gregor i Cohon, trudniące się w czasie wojny dostawą żywności dla armii moskiewskiéj, za upadłe. Od wyroku tego zaniosło rekurs wspomniane towarzystwo, jako i wszyscy rumuńscy i zagraniczni wierzyciele. Sąd apelacyjny przyjął rekurs, zniósł wyrok izby handlowéj i zawyrokował, że nie ma powodu do wstrzymania wypłat i że towarzystwu przysługuje prawo prowadzenia nadal bez przeszkody interesów.

Podajemy w końcu następujące telegramy, odnoszące się do sprawy wschodniéj:

Carogród, 31 sierpnia. Łabanow dopomina się natarczywie u W. Porty o wydanie Batumu. Porta usprawiedliwia zwłokę trudnością uprzątnięcia nagromadzonych tam materyałów.

Z Rosyi przybyło 1600 tureckich jeńców.

Peszt, 31 sierpnia. Jak Kalet Nepe donosi, mianowany został ze strony Austro-Węgier były konsul w Belgradzie, Kallay, członkiem komisyi, przeznaczonéj do przeprowadzenia organizacyi w wschodniéj Rumelii.

NIEMCY.

* Berlin, 1 września. Półurzędowa wiadomość o jednogłośném przyjęciu prawa przeciwko socyalistom w radzie związkowéj potrzebuje, podług Magdeburger Ztg, objaśnienia. Nasamprzód przyznano już, że dwa rządy wstrzymały się całkiém od głosowania; dwa te rządy były przeciwnikami wszelkich nowych ustaw przeciwko agitacyi socyalistycznéj. Gdyby zaś Prusy przy swym urzędzie cesarskim dla stowarzyszeń i prasy się były upierały, natenczas cały projekt pruski po prostu byłby upadł, gdyż, jak słychać, wszystkie mocarstwa związkowe, z wyjątkiem księstw meklenburgskich, były mu przeciwne i jedynie gotowość do postawienia w miejsce urzędu cesarskiego wydziału rady związkowéj spowodowało szybkie przyjęcie wniosków komisyi sprawiedliwości. Prusy przez zeszłotygodniowe obrady w radzie związkowéj miały sposobność przekonania się, że pod obecnemi stósunkami całkiém są izolowane, ile razy polityka ich dąży do większego centralizowania władzy w cesarstwie w ich ręku, przeciwnie zaś przeprowadzić mogą w radzie związkowéj każdy projekt, który ma na celu wzmocnienie niezależności pojedyńczych rządów.

Z tego też powodu, że w radzie związkowéj zachodzić miała pod względem prawa przeciwko socyalistom taka różnica zdań, zamierza wielu członków parlamentu zażądać od rządu przedłożenia parlamentowi protokółów komisyi sprawiedliwości rady związkowéj do poinformowania się. Członkowie bowiem ci nie myślą zadowolić się samemi motywami do projektu, lecz pragnęliby się także dowiedzieć, jakie zajścia odegrały się w łonie rady związkowéj i komisyi sprawiedliwości, podnosząc, że komisya ta potrzebowała ośm do dziesięciu dni do wydania swéj decyzyi, z czego wnosić należy, że przyszło w jéj obradach do objawu wielkiéj różnicy pod względem zapatrywania się pojedyńczych rządów związkowych na projekt pruski a to właśnie jest dla parlamentu ciekawém.

Kwestya zbytniego powiększania się liczby szynków a głównie wyszynków wódki stała w ostatnich latach po kilka razy na porządku dziennym sejmu pruskiego. Większość Izby nie zgodziła się jednakże na to, aby wydawanie koncesyi na zakładanie wyszynków wódki uczynić zależném od potrzeby tych wyszynków, a przez to złemu zaradzić. Nowy minister skarbu zamierza nałożyć na konsumcyą wódki cło w formie podatku od szynków (Schanksteuer), a przez to zapobiedz nietylko szybkiemu powiększaniu się szynków, ale nadto zyskać dla skarbu nowy rodzaj dochodów. Ażeby się zaś przekonać, jakie skutki wywrze podobny podatek, nałożony na rozmaite szynki w wysokościach 40, 60, 80, 100 i 120 marek, zawezwał p. minister odnośne władze w państwie pruskiém, aby mu doniosły, ile obecnie szynków opodatkowaćby można, a ile z obecnie egzystujących po zaprowadzeniu wspomnianego podatku mogłoby upaść.

W obwodzie wyborczym Langensalza-Mühlhausen nie otrzymał przy ponownych wyborach absolutnéj większości żaden z kandydatów, gdyż padło na hrabiego Wilhelma Bismarcka 6710 głosów, na liberała profesora Reuleaux 5466 a na p. Schilling, kandydata z centrum, 3097 głosów. Przyjdzie zatém do ściślejszego wyboru pomiędzy p. Bismarckiem i p. Reuleaux a katolicy mają w swéj mocy przechylić zwycięztwo, na którą stronę będą chcieli.

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbywa się obecnie rewizya projektu do prawa o podatkach gminnych, ponieważ projekt ten ma być jeszcze raz w zmienionéj formie przedłożony pruskiéj Izbie poselskiéj. Zawezwano i tym razem rejencye do zdania swych opinii. Pod pewnym względem ma nowy ten projekt być zupełniejszym od przeszłorocznego. Zawiera on bowiem podobno postanowienia o takich podatkach gminnych, które pobierane są za osobne prace dla gmin, jak kanalizacye opatrywanie w wodę itd. i inny mają charakter, niż zwykłe podatki

---

do swego pokoju i tam od razu wpadł na przedmiot zajmujący wyłącznie nasze myśli.

— Dziwię się mono Adolfie, iż nic nie wspomniałeś o nagłych zaręczynach Juliusza z hrabianką Marmorne.

Nie chciałem się przyznać Emilowi, że mi jego własne zamiary i oświadczyny były wiadome. Dla zgody wzajemnéj lepiéj było nie wspominać o tém. Ograniczyłem się tedy na błahéj wymówce.

— Juliusz nie życzył sobie, aby ta wiadomość od razu rozgłosić się miała.

— Daruj mi, Adolfie, ale pono bratu godzi się wymagać więcéj szczerości. Czyliż nie miałem nic wiedzieć o tém rodzinném zdarzeniu, dopóki wszyscy o niém publicznie mówić nie będą.

Tłómaczyłem się jak mógłem, zapewniając, że Juliusz niezawodnie listem go uprzedzi o swych zaręczynach. Nawet ojciec nasz dotąd nie otrzymał uwiadomienia, a ja sam tylko przypadkowo zostałem wtajemniczony, towarzysząc Juliuszowi w drodze. Nie mogłem mu powiedzieć, iż znając rzeczywisty stan rzeczy, nie miałem serca zadawać mu ciosu bolesnego.

Nieukontentowanie zwykło u mężczyzn się zdradzać targaniem wąsów. Emil wąsów nie nosił, ale w takich razach osobliwy miał sposób przygryzania dolnéj wargi. Tak i dzisiaj gryzł ją niemiłosiernie, mówiąc bardzo mało. Rad byłbym się dowiedział, azali hrabia podniósł sprawę telegramu wysłanego przez Emila do Paryża. Znałem grzeczność starca, ale zarazem i szczerość jego, a ztąd ciekaw byłem jak ten przyjął Emila u siebie.

— Zapewne byłeś na śniadaniu w Marmorne?

— Byłem.

— A więc zastałeś hrabiego w domu?

— Ma się rozumieć: dowiedziawszy się zaś, iż go daremnie szukałem w Nizzy, pragnął mnie tem więcéj zatrzymać u siebie, ale mu się wymknąłem. Wiem z doświadczenia, iż niepodobno w obcym domu uskromić się z zaległą pracą. A, patrz co tu roboty mnie czeka! jak mnie ścigają wszędy moje zajęcia prawnicze!

Tu wskazał mi na akta zalegające stoły, podnosił właśnie zawikłaną sprawę, i wolał ją opracować w samotności naszéj, teraz zwłaszcza, kiedy utracił nadzieję otrzymania ręki hrabianki. Rad, że się nie domyśla, jak dalece byłem świadom jego zamiarów i zawodu, nie pytałem o więcéj. Zresztą nie potrzeba mi było słyszeć więcéj szczegółów rozmowy hrabiego z Emilem, aby się dorozumieć wszystkiego. Emil znalazł sposób wytłómaczenia naszemu starcowi, iż ów nieszczęsny telegram w dobréj wierze posłanym został, nie było potrzeby wyjawiać, obcym jego obłudy, zachowałem więc tę rzecz dla siebie, a tymczasem czas upływał nam zgodnie, chociaż widywaliśmy się mało, wśród nawału zaległéj pracy. Emil przez dwa tygodnie bawił w Boisvipère, poczém do Londynu powrócił. Ja pozostałem dłużéj na miejscu, dopóki mróz nie przerwał robót kanalizacyjnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

g
m inne. O istniejących podatkach gminnych wysz ególnionego powyżéj rodzaju zestawia się ebecnie wyczerpująca statystyka.

Podobnie jak w łonie narodowo-liberalnego stronnictwa, tak téż pomiędzy niemieckimi konserwatystami zanosi się na rozdział. Deutsche Reichspost wypowiada bowiem, że środki represywne przeciwko demokratom socyalnym mogłyby być przedsięwzięte dopiero po przeprowadzeniu w prawodawstwie niemieckiém odpowiednich ekonomicznych reform. Kreuz Ztg zaś, która rządowy projekt przeciwko socyalistom w pierwszéj linii popiera, nie jest naturalnie z tego oświadczenia zadowolnioną i wywodzi, że. jakkolwiek i ona uznaje potrzebę reform ekonomicznych, to przecież przedewszystkiém należy przeprowadzić prawo przeciwko socyalistom a dopiero wtedy pomyśleć będzie można o innych ustawach.

Tutejsze dzienniki donoszą, że książę następca tronu, po dokładném zbadaniu akt procesowych skazanego na półtrzecioroczne więzienie za przekupywanie urzędników Anglika Bishop, odrzucił jego wniosek o ułaskawienie. Bishop siedzi w więzieniu położoném nad Plötzensee. Germania korzysta z téj sposobności, ażeby w dowcipny sposób scharakteryzować postępowanie tamtejszego zarządu więziennego z więźniami politycznymi, oraz przypomnieć ciałom parlamentarnym, jak potrzebną jest pod tym względem reforma. Z właściwości więzienia w Plötzensee zamieszczamy jedynie, że stołowanie się własne żadnemu z tamtejszych więźniów nie jest dozwolone a kuchnia zakładowa daje cztery razy w tydzień obiady, do których potrzebny jest nóż i widelec, w trzech zaś pozostałych dniach tylko zupy, w których się małe kawałeczki mięsa posiekanego znajdują.

Z Gasteinu donoszą, że zdrowie cesarza coraz bardziéj się utrwala; dziś udał się cesarz w towarzystwie jenerał-adjutanta hrabiego v. der Goltz w pojeździe do kościoła i był tamże obecnym na całém nabożeństwie. Pogoda sprzyja nadzwyczaj kuracyi.

ROSYA.

* Petersburg, 28 sierpnia. Car opuścił stolicę kraju w nader krytycznéj chwili; agitacye nie ustały bynajmniéj, nihiliści robią swoje a wzburzenie i niepokój wielki panuje pomiędzy ludnością, jakieś febryczne usposobienie czuć w całym kraju, zapowiedziane są zmiany w prawodawstwie a oprócz tego nie długo mają nastąpić zmiany w najwyższych urzędach. Mówią, że jenerał Czernajew ma otrzymać ważny urząd w Azyi, gdzie, jak wiadomo, zdobył sobie pierwsze „laury“ w walce przeciwko Taszkentowi. Przyjęcie jenerała do łaski carskiéj nastąpiło po ugody [illegible] pracowaniu przez tegoż planu wyprawy do Indyi, który zyskał uznanie cara. Przybył tutaj również w tych dniach brat po duchu bohatera z pod Aleksinaczu, jenerał Fadejew, który lata przepędził w południowéj Słowiańszczyźnie, a wiadomo, w jakich celach panslawista ten zwiedza naddunajskie księstwa. Przywrócenie i ustalenie pokoju między tamtejszą ludnością nie leżało nigdy w planie tego politycznego blagiera, którego hasłem było zawsze zdanie, iż droga do Carogrodu prowadzi na Wiedeń. Dwumiesięczny pobyt w Słowiańszczyźnie naddunajskiéj dostarczy mu wiele materyału do agitacyi w Petersburgu i Moskwie. Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie rząd wobec panslawistów tutejszych, gdyż nominacya Kozłowa na tutejszego oberpolicmajstra nie oznacza jeszcze decydującego kroku; Kozłów jest wybitnym narodowcem, atoli nie pewną jest jeszcze rzeczą, czy działać będzie w duchu panslawistycznym. Obiegają téż różne pogłoski o nowych demonstracyach stronnictwa przewrotu, w Odesie zabić miano wedle Gołosa w tych dniach w sposób skrytobójczy trzech ludzi, pomiędzy nimi stróża domu w którym ujęto rozstrzelanego niedawno Kowalskiego i jego towarzyszy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jest to akt zemsty politycznéj. Daléj zamordować miano dwóch oficerów, którzy dokonali aresztowania Kowalskiego.

Komisya, wybrana jeszcze w czasie wojny do wypracowania nowego projektu podatkowego, ogłosiła co dopiero projekt do podatku klasycznego, obejmujący 85 artykułów a dotyczący tylko klas, które dotychczas bezpośrednio opodatkowane nie były; włościanie mają jak dotychczas tak i nadal płacić podatek pogłówny, a dla klas niezamożnych zaprowadzono podobno znaczne ulgi i zwolnienie. Mimo to wszystko nowy projekt, jeśli uzyska sankcyą carską, może się stać źródłem nieobliczonych nadużyć — wyzyskiwania ludności. Jeżeli bowiem podatek od dochodu jest tak w Prusiech jak i w innych krajach europejskich powodem licznych skarg i niezadowolenia, cóż dopiero dziać się będzie w Rosyi, gdzie przedajność, chciwość i niesprawiedliwość czynowników nie zna granic, gdzie każdy poddany wystawiony jest na łup téj kasty i zdany na ich łaskę i nie łaskę.

FRANCYA.

* Paryż, 31 sierpnia. W mowie, którą p. Waddington w tych dniach wypowiedział na ratuszu w Laon, odgrywały znów wybory do senatu główną rolę. Pan minister spraw zagranicznych, którego widnokręg na berlińskim kongresie nie wiele się rozszerzył, opowiadał obywatelom laońskim z wszelką pewnością, że pokój Europy jest jak najzupełniéj zabezpieczony i zapewniony na długie lata. „Aby jednakże i nadal rząd francuski mógł się cieszyć zaufaniem postronnych mocarstw, winniśmy wewnątrz kraju zabezpieczyć byt istniejących instytucyi. Bądźcie dobrymi politykami wewnątrz kraju a zewnętrzna polityka pójdzie sama z siebie jak z płatka. Niezadługo nadejdzie chwila, w któréj wybierać będziemy jednę trzecią nowego senatu, który według myśli konstytucyi umiał odgrywać wobec Izby deputowanych rolę starszego brata, przychylnego i chętnie słuchanego doradzcy, któryby czasem Izbę w zbytecznym zapędzie powstrzymać umiał. Aby się w téj roli utrzymać, nie może senat być nieprzyjaznym cenzorem, — i dla tego należy do senatu wybierać mężów, zdecydowanych bronić Rzeczypospolitéj.“ Następnie p. Saint Vallier, ambasador francuski w Berlinie, zaczął chwalić serdeczne stósunki i niezamąconą niczém przyjaźń między Francyą a Niemcami. „Zapewniałem panów niedawno, były jego słowa, że od kilku miesięcy zawiązały się pomiędzy Francyą a Niemcami stósunki, noszące na sobie cechę wzajemnego zaufania i charakteru przyjaźni, jaka w ostatnich leciech nigdy nie istniała. Zawdzięczamy te dobre i uspokajające stósunki utrwaleniu naszych instytucyi i temu przekonaniu, że rząd reprezentuje ogromną większość francuskiego narodu. Z tego to powodu zważają Niemcy na nasz głos i szanują nas. Nasze stósunki na zewnątrz zależą od naszego zachowania się, od umiarkowania i mądrości na wewnątrz.“ Daj Boże, aby ta serdeczna przyjaźń nie pozwoliła p. Vallier zasnąć na berlińskich wawrzynach!

Dochody za karty wstępne na wystawę za miesiąc lipiec wynosiły 1,823,176 fr. W pierwszych trzech miesiącach rb. zebrano 1,200,660 fr. więcéj, aniżeli w tym samym czasie w roku 1867. Wogóle zaś zebrano w miesiącu maju, czerwcu i lipcu 5,056,126 fr.

Z listu pisanego w Gorei, francuskiéj kolonii na zachodniém wybrzeżu Afryki, wyjmujemy następujące szczegóły: „Żółta febra mnoży się tutaj w okropny sposób: wogóle pozostało tylko 30 Europejczyków przy życiu. Jak wiele innych rzeczy, tak i to nieszczęście zawdzięczamy naszéj administracyi, która wszystkich chorych skoncentrowała w szpitalu w Gorea, gdzie niebawem wybuchła zaraza i rozszerzyła się na wszystkie strony. Wszyscy ci, którzy od 25 lipca tamdotąd zostali przeniesieni, umarli; wszystkich sprzątnęła zaraza, aptekarze, lekarze itd. Teraz szerzy się febra w mieście samém. Byliśmy przez trzy dni bez pomocy lekarskiéj, przysłano nam wprawdzie doktora ze St. Louis, ale ten zachorował zaraz po swém przybyciu, a chociaż obecnie powraca do zdrowia, to jednakże chorymi zajmować się nie może. Dotychczas nie udało się ani jednego z chorych na żółtą febrę uratować. Gdybyśmy się przynajmniéj znajdowali przy końcu złéj i niezdrowéj pory roku, to moglibyśmy się pocieszać nadzieją, iż z pojawieniem się wiatrów północnych choroba ustanie, tymczasem im daléj, tém gorzéj, a może przyjść do tego, że wszyscy biali padną ofiarą zarazy, musimy każdéj chwili być przygotowanymi na śmierć. Nie umiemy sobie już wcale dać rady; nie mamy lekarza, ani lekarstw, a niedługo braknie nam nawet cytryn. Gorea stała się prawdziwym grobem, wszyskie domy pozamykane nikt nie wychodzi na ulicę, a co wieczór zapalamy ognie na publicznych placach.“

Wiele wrzawy narobiło obecnie w prasie pytanie, czy posady dyrektora i poddyrektorów w Crèdit Foncier są urzędowemi posadami, ponieważ państwu przysługuje prawo ich mianowania. Jeżeli na pytanie to nastąpi odpowiedź twierdząca, natenczas nominacya pana Levecque byłaby nie ważną, gdyż pan Levecque jako poseł mógłby dopiero w 6 miesiącach po złożeniu mandatu objąć posadę rządową. — Kongres robotników katolickich odbędzie się w Chartres od 9 aż do 13 września.

SZWAJCARYA.

* Sprawa kolei św. Gotarda została wreszcie w radzie związkowéj załatwiona, i to w ten sposób, że rada stanów zgodziła się na projekt podany przez radę narodową. Nie można się téż było czego innego spodziewać; na dyskusyą zgodzono się najprzód 31 głosami przeciw 9. Mniejszość chciała przywrócić pierwotne projekty rady związkowéj, atoli reprezentant Waadtand Bestaz uważał to za pogwałcenie konstytucyi związkowéj. W toku obrad zmieniło kilku członków mniejszości zdanie, tak że ostatecznie przyjęto projekt 35 głosami przeciw 1, gdyż reprezentanci Lucerny i Zugu w liczbie 4 wstrzymali się od głosowania. Rada stanów stawiła następnie kilka wniosków, domagających się zmiany w prowadzeniu interesów i lepszéj kontroli ze strony rady związkowéj, — rada narodowa nie zgodziła się jednakże na te wnioski. Skutek téjże ugody jest ten, że bundesrat robi kilku kantonom prezent cztery i pół miliona franków, że pozostawia całemu przedsięwzięciu charakter prywatny, a onym kantonom całą za przedsiębiorstwo to odpowiedzialność; kantony te płacą ze swéj strony dwa miliony, a Towarzystwo kolei centralnéj i kolei północno-wschodniéj również dwa miliony, — gdyby zaś pieniądze te nie wystarczyły, natenczas kantony św. Gotarda same o dalsze nakłady troszczyć się muszą. Aby ułagodzić opinią kraju i zjednać uchwale bundesratu potwierdzenie ludu, uchwalono nadto, że takąż zapomogę wyznaczy rząd dla przeprowadzenia komunikacyi przez Alpy wschodnie i zachodnie, jeśli się tego okaże potrzeba. Dziwić się należy, że katolicy Szwajcarscy, którzy w tém zgromadzeniu mieli doskonałą sposobność zaniesienia żałoby przeciw nadużyciom władz kantonalnych i wyrażenia publicznego oburzenia na te okropne nadużycia, że jednakże z sposobności téj nie korzystali. W Genewie téż pp. Carlevet i towarzysze jego gospodarują daléj, jak gdyby się niczego obawiać nie potrzebowali. — Biskup z Chur, Kacper Willi, leży już od kilku tygodni w klasztorze Fefe, ciężką żołądkową złożony niemocą.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 31 sierpnia. Według telegramu N. Freie Presse z Londynu Mussurus basza urzędownie uwiadomił Midhata baszę, że może powrócić do ojczyzny. Midhat basza napisał listy do sułtana i Safveta baszy i czeka na odpowiedź. — W Grecyi wzmaga się wzburzenie wojownicze.

Nowy Orleans, 31 sierpnia. Wczoraj wynosiła liczba umarłych na żółtą febrę tu 59, w Vicksburgu 13. Liczba zmarłych w Memphis nie jest znaną, lecz i tam śmiertelność się wzmogła. Mianowicie umarło kilku duchownych i wielu Negrów.

OŚWIATA LUDOWA.

Do kasy Towarzystwa Oświaty Ludowéj wpłynęło w sierpniu rb.:

Panowie: Andrzejewski Fr. 6 m. Błaszkiewicz Fr. 1,50 m. Bogajski Dyonizy 3 m. Bryliński W. 3 m. Dr. Jarnatowski Bogdan 3 m. Dr. Jerzykowski St. 3 m. Kaniewski Ludwik 2 m. Kosiński Wład. 12 m. Kozłowski Karól 5 m. Kratochwill Antoni 6 m. Mondré Józef 6 m. Nowicki M. 2 m. Orłowski St. 3 m. Paten 5 m. Sobecki Marcin 3 m. Dr. Swiderski Wł. 12 m Szulc Karol 1,50 m. Szulc Walery 3 m. Wurceldorf Maurycy 20 m. Razem 100 m.

Zestawienie:

Z miasta Poznania wpłynęło w marcu r. b. 23 m., w kwietniu i maju żadnych nie było składek, w czerwcu 75 marek, w lipcu 107 marek w sierpniu 100 marek. Ogółem 305 m.

Poznań, dnia 1 września 1878 r.

Stefan Cegielski,
podskarbi Towarzystwa
i okręgowy na miasto Poznań.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego profesora etatowego przy uniwersytecie w Strassburgu dra Adolfa Gusserow etatowym nauczycielem w wydziale medycznym przy wszechnicy berlińskiéj.

* **Wczoraj** poświęcił ksiądz mansyonarz Chrusto[illegible]icz w asystencyi księdza prob. Raatza na gruncie pana Magra w Jerzycach stary drewniany krzyż z mostu Chwaliszewskiego, zrestaurowany i ustawiony tamże kosztem pana M. Liczne tłumy ludu wzięły udział w tym religijnym akcie.

* **W zeszły piątek** odbył się pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego p. dr. Polte egzamin ustny tegorocznych abituryentów tutejszego gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam. Z 9 uczniów wyższéj prymy, których do tego egzaminu przypuszczono, złożyli go pp.: Bartlitz, Cieszkowski, Dombiński, Kniat, Matecki Leon, Panieński, Solecki i Stefański. Ostatni z powodu dobrych prac piśmiennych był uwolniony od egzaminu ustnego.

* **Wydział lekarski** Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 5go b. m. o godzinie 6téj wieczorem.

* **Wydział kryminalny** tutejszego sądu powiatowego skazał w zeszłą sobotę, jak to już donosiliśmy, p. Wiener, b odpowiedzialnego redaktora w zastępstwie byłéj Ostdeutsche Ztg a obecnego Posener Tageblatt, na trzymiesięczne więzienie za obrazę księcia następcy tronu w artykule pod napisem „Hinrichtung Hoedels.“ Co do swéj osoby podał oskarżony, że liczy 23 lat wieku, w Opolu uczęszczał do szkół a następnie poświęcał się naukom na uniwersytetach w Wrocławiu i Gryfii i już za czasów swych gimnazyalnych pracował w dziennikarstwie. W charakterze nauczyciela domowego dostał się do Kościana, gdzie się poznał z proboszczem państwowym p. Brenkiem i korespondował do Ostdeutsche Ztg i Bromberger Ztg. W grudniu 1877 r. dostał się do Ostdeutsche Ztg jako korektor a następnie jako drugi redaktor a przez pewien czas, po odejściu pierwszego redaktora, dyrygował dziennikiem. Do inkryminowanego artykułu dostały się jedynie dwa ustępy, wycięte z Berliner Boersen Cour., do artykułu o socyalistach należące. Zeznanie to stwierdzić mieli: metteur en pages i jeden z zecerów Ostdeutsche Ztg. Obaj jednakże nie mogli sobie przypomnieć, czy owe wycięte ustępy były przeznaczone jako należące do inkryminowanego, czy do innego artykułu. Pan dr. Wasner, redaktor Posener Ztg, słuchany jako znawca, przyznał, że podobna pomyłka, jak ją oskarżony podaje, możebną jest, gdyż odnośny artykuł był, jak się zdaje, w wielkim pospiechu zestawiony. Prokurator jednakże w przemowie swéj wykazywał, że dowodu na swe twierdzenie oskarżony bynajmniéj nie przeprowadził, że następnie owe wycięte ustępy wcaleby się do drugiego artykułu nie stósowały i że nietylko owe ustępy, lecz i artykuł cały jest karygodny. Widocznem jest zresztą, że autorowi chodziło o wydanie na świat artykułu sensacyjnego, cały bowiem artykuł wykazuje śmiałość, z jaką oskarżony starał się tworzyć opinią publiczną. Z powodu tego wniósł o skazanie obżałowanego na półroczne więzienie, kolegium jednakże sądowe ze względu na młody wiek podsądnego, niedoświadczenie i przeciążenie pracą naznaczyło tylko trzy miesiące.

* **Niemcy i Żydzi tutejsi** obchodzą dziś doroczny „Jubel sedański“ podług ustanowionego już od kilku lat programu. Obchód rozpoczął się wczoraj wieczorem wielkim czapstrzykiem, który przebiegł kilka ulic a za którym, jak zwykle przy podobnych uroczystościach, tłumy ciekawych postępowały, i wystrzałami na wiwat. Dziś powywieszano z gmachów rządowych i miejskich, tudzież z niektórych kamienic prywatnych chorągwie. Zrana odbędzie się naturalnie w każdéj szkole uroczystość z mowami, śpiewem itd., lecz punktem kulminacyjnym zapewne będzie akt uroczysty na placu Wilhelmowskim, pochód różnych cechów i korporacyi do ogrodów publicznych na wspólną zabawę i wieczorem iluminacya, puszczanie ogni sztucznych itd.

* **Na niemiecki** kongres ekonomiczny zjechało się do wczoraj wieczorem około 30 zamiejscowych członków, którzy o godzinie ósméj wieczorem zebrali się na wielkiéj sali hotelu Sterna, celem wzajemnego poznania się.

* **Tymczasową** konfiskatę broszurki „Na jaw“, an któréj zamieszczone jest wprawdzie nazwisko i miejsce zamieszkania drukarza, lecz nie jest wymienione nazwisko nakładzcy, zatwierdził pod dniem 23 sierpnia tutejszy sąd powiatowy.

* **Kara śmierci**, na jaką tutejszy sąd przysięgłych skazał mordercę i rabusia Jankowskiego za zamordowanie córki borowego w Sowińcu pod Mosiną, zamienioną została przez księcia następcę tronu na dożywotnie więzienie w domu karnym. Wspólnik jego, Ratajczak, powiesił się przed wyrokiem w więzieniu śremskiém.

* **Pos. Ztg** donosi nareście sama, że obecny jéj naczelny redaktor dr. Wasner w tych dniach tutejszą swą działalność zakończy, ażeby się wyprowadzić do Berlina i objąć tamże kierownictwo nad Bank und Handelsztg. Odpowiedzialnym redaktorem Pos. Ztg zostaje niejaki p. Henryk Bauer, dotychczasowy współredaktor Schlesische Presse.

* **Tutejszy** król. prokurator ściga listem gończym z dnia 26 z. m. dawniejszego kupca i komisarza aukcyjnego Ludwika Rychlewskiego, który z powodu kilkakrotnych przeniewierzeń ma być aresztowany i do tutejszego więzienia sądowego odstawiony.

* **Przy budowie** poznańsko-belgradzkiéj kolei żelaznéj zawiesiło dziś zrana około 50 robotników pracę, twierdząc, że wynagrodzenie ich jest za niskie.

* **Wczoraj** znaleziono dziecko trzy- do czterotygodniowe płci żeńskiéj na M. Rycerskiéj ulicy nr. 7 w poduszce. Zaniesiono je na policyą, a ztamtąd do lazaretu miejskiego.

* **Regulamin egzaminacyjny** na lekarzy ulegnie niebawem pewnym zmianom. Komisya znawców bowiem, która od dni kilku obraduje w Berlinie nad reformą tego regulaminu, uchwaliła, jak się Magdeburger Ztg dowiaduje, pomiędzy innemi, aby obowiązkowe kursa medyczne przedłużone były do dziewięciu semestrów, po których ukończeniu dopiero wolno się będzie zgłaszać do egzaminu. Komisya nie przyznała również abituryentom szkół realnych pierwszorzędnych prawa do słuchania medycyny, nie chcąc robić „studentów drugiéj klasy.“ Natomiast postanowiono zmienić plan nauk w gimnazyach w ten sposób, że odtąd historya naturalna, fizyka i wogóle nauki przyrodnicze więcéj będą uwzględnione po gimnazyach. (Dz. P.)

* **Z pod Gniezna**, 1 października. Agentem banku który się z powodu niespodzianéj rewizyi otruł, był p. Hübner, dawniejszy aptekarz z Pobiedzisk. Na swojém stanowisku w Gnieźnie zażywał wielkiego zaufania u współobywateli Niemców, powiadają, że oprócz osobistego majątku folwarcznego, miał dochodu rocznego 4000 tal. Smierć jego i defekta w kasie pociągnęły za sobą więcéj ofiar. Na pewno słychać, że przyjaciel zmarłego. p. B., kontroler celny, obecnie w Sarburgu, dowiedziawszy się o téj katastrofie, zastrzelił się również. Pan Hübner przeczuwał już dość dawno, co nastąpić musi, bo nosił w sygnecie na palcu truciznę, którą téż w stanowczéj chwili zażywszy, usunął się od wszelkiéj odpowiedzialności tu na ziemi. — Już to wciągu roku trzecia kradzież publicznego grona wydała się w Gnieźnie. Urzędnik pocztowy Schwarcrock odsiaduje karę kilkuletnią. — W ostatnich dniach aresztowano p. Krug o naruszenie kasy garnizonowéj w ilości 4000 marek, a teraz ostatnią kradzież, w któréj podobno nie sam Hübner brał udział. W ciągu zaś dwóch tygodni zaszły w temże mieście 3 samobójstwa, a 4te p. Bibowa.

* **Ksiądz proboszcz** Schmidt dziękuje w Germanii, w imieniu chrześciańsko-konserwatywnego komitetu wyborczego obwodu wyborczego katowicko-zabrzskiego, wszystkim tym, którzy się składkami swemi przyczynili do poratowania tych wyborców katolickich, którzy, z powodu oddania głosów podług swego sumienia, z roboty wydalonymi zostali. W końcu uprasza ksiądz proboszcz, żeby wszystkie dalsze składki, jeżeli jeszcze kto takowe nadesłać zamierza, do dnia 10 b. m. na jego ręce zostały odesłane. Za wszystkich dobroczyńców odprawioną zostanie w tymże dniu w kościele farnym w Katowicach msza święta. Z wykazu składek widzimy, że znaczne ofiary na ręce księdza Schmidta z całych Niemiec katolickich popłynęły. Sama Kölnische Volks Ztg zebrała dotąd dwa tysiące marek, nie wiele co mniéj Germania i inne pisma katolickie, a i pomiędzy osobami, które odesłały składki swe wprost do Katowic, figurują niektóre z poważnemi sumami. Również i Polacy w składkach tych są stósownie reprezentowani.

* **We wsi** Chwalimie pod Kargową spaliły się dnia 28 z. m. w godzinę południową zabudowania 5 gospodarstw, z wszystkiemi zapasami zboża. W jaki sposób ogień powstał, dotąd niewiadomo.

* **Zamach rozbójniczy** wykonał w tych dniach niewyśledzony dotąd zbrodniarz na życie właściciela kantoru wekslarskiego w Hamburgu, M. Lewyego, w chwili kiedy bankier chował już pieniądze do kasy i miał wyjść z kantoru. Ugodzony kastetem przez nieznajomego, który się wydawał za Anglika i chciał zmieniać szterlingi, p. Lewy tyle jeszcze miał siły, że mógł krzyczeć, wskutek czego napastnik umknął.

* **Szkoły ludowe.** Z początkiem stycznia rb. znajdowało się w gubernii Warszawskiéj 493 zakładów naukowych, w téj liczbie niższych szkół elementarnych 361, kantoratów ewangelickich 102, szkół rzemieślniczo-niedzielnych 12 i tyleż prywatnych. Pomiędzy miastami i wsiami liczba zakładów naukowych dzieli się w ten sposób, że na miasta przypadało 65, a na wsie 428. W roku zeszłym uczęszczało 14,460 chłopców i 8,666 dziewcząt; z ogólnéj liczby 23,126 uczących się, na miasto przypadało 4,350, a na wsie 18,776. Według wyznań uczniowie dzielili się w sposób następujący: katolików 18,385, ewangelików 3.799, żydów 733, prawosławnych 206, mahometan 3. Według stanów: dzieci stanu włościańskiego 17,672, miejskiego 4,657, dzieci szlachty i urzędników 670, cudzoziemców 108, stanu duchownego 19.

* **Z Kaliskiego** donoszą, że zbiory w tamtych stronach wypadły w tym roku niekoniecznie pomyślnie. Miejscami wprawdzie były bardzo piękne urodzaje, ale za to w niektórych stronach chybiły zupełnie. W ogóle ani porównać można sprzętów tegorocznych z zeszłorocznemi, które do niepraktykowanych ostatniemi czasy zaliczyć się dawały. Ceny zboża trzymają się dość wysoko, wszakże o wiele ustępują zeszłorocznym.

Warszawa, 30 sierpnia. Blagiery, dramat w 5 aktach byłego reżysera sceny warsz., p. Emila Derynga, odegrany był wczoraj po raz pierwszy przez artystów z Poznania na benefis p. Woleńskiéj. Nazwa tytułowa stósowną byłaby tylko dla aktu 1, gdzie jest ekspozycya różnego rodzaju blagierów, lecz ci w następnych aktach usuwają się na plan drugi lub wcale się nie ukazują i wpływu na główną akcyą nie mają. Właściwie sprężyną dramatu jest Krystyna, młoda wdowa po baronie (panna Disterlow), postać niejako awanturnicza, która zakochana w Adamie (p. Woleński), intrygami i podstępem przeszkadza jego małżeństwu z Wandą (p. Woleńska), przyprawia ją o ciężką chorobę. a jego o rozpacz. Za przyczyną skruszonego wspólnika Krystyny Ogórskiego (p. Jasiński) intryga się wyjaśnia, zdrowie choréj powraca i ojciec (pan Podwyszyński) zezwala na małżeństwo z Adamem. — W 5 akcie widzimy młodą parę szczęśliwą, mimo nierówności stanu (córka obywatelska i rzemieślnik stolarz, lecz równi sobie wykształceniem). W tém nagłe zjawienie się Krystyny, która w trakcie tego kupiła sobie męża doktora z Galicyi (p. Hoffmann), sprowadza katastrofę. Wanda, zaledwie wyleczona z ciężkiéj choroby, wpada w recydywę i niebawem umiera, Adam zaś wybiera się na tamten świat za żoną. Taka jest główna treść sztuki. — Oprócz wyżéj wymienionych, wybitniejsze role: ojca Wandy, łaknącego sławy literackiéj, a po wykrytym plagiacie nawróconego do roli, odegrał pan Podwyszyński

matki próżnéj, lekkomyślnéj i obojętnéj na szczęście dzieci — pani Siedlecka. Sztuka napisana pięknym stylem akcya idzie żwawo, sceneryа zręczna, znać w niéj wprawną i doświadczoną rękę. I ze sztuki i z gry artystów licznie zebrana publiczność była zadowolona. Autora kilkakrotnie wywoływano.

* **Za duszę śp. ks. Józefa Tomaszewskiego,** który dnia 2 lipca rb. w Krakowie umarł, odbędzie się pojutrze, to jest w środę dnia 4 bm. o godzinie 8 zrana żałobne nabożeństwo w tutejszéj kaplicy Pana Jezusa, przy któréj zmarły kilka lat jako kapłan fungował. Sp. ksiądz Tomaszewski pochodził z Królestwa Polskiego i bawił przez kilkanaście lat w naszém Księstwie, już to jako wikaryusz w Modrzu, już to jako kapelan kaplicy Pana Jezusa w Poznaniu, a kiedy go i tu ztąd rząd wyrugował, przez pewien czas jako kapelan kaplicy pałacowéj w Wróblewie, majętności hrabiego Węsierskiego-Kwileckiego, zkąd go rząd ostatecznie za granicę wydalił.

* **Nihilizm.** Użycie tego wyrazu wprowadził w języku rosyjskim powieściopisarz Jan Turgeniew. Kiedy podróżując po Rosyi w 1860 roku, napotkał pewnego doktora obojętnego na wszystko, co tylko może uprzyjemniać życie, widzącego wszędzie tylko złudzenie i hipokryzyą, przejętego głęboką pogardą dla ludności, niedługo potém taki egzemplarz człowieka dał poznać w powieści swéj pod tytułem „Ojcowie i dzieci", i do jednego z synów zastósował wyraz „nihilista." W rozmowie między dwoma przyjaciołmi autor objaśnia, że ten wyraz, pochodzący od łacińskiego „nihil", oznacza człowieka, który „nic" nie uznaje, żadnéj władzy, ani żadnéj zasady.

* **Wydział krajowy** galicyjski mianował na posiedzeniu dnia 30 z. m. prowizorycznie dr. Jul. Au profesorem szkoły agronomicznéj w Dublanach. Dr. Au obejmie dział ekonomii i administracyi i tymczasowe kierownictwo zakładu aż do mianowania dyrektora.

* **Policya lwowska** skonfiskowała w piątek Nr. 200 Dzien. Polskiego.

* **Szkoda.** zrządzona w zeszłym tygodniu powodziami w okolicy Bruneck w Tyrolu, obliczoną została na milion przeszło zł. Całe gminy pozbawione są wszelkiego mienia.

* **Gości** kąpielowych w Cieplicach i Schönau było podług ostatniéj listy 9831; przejeżdżających i turystów 29536 (z tych 912 w Schönau). W Karłowych warach było 19,862 osób.

* **Hierarchia.** Według ogłoszonego świeżo wykazu na rok bieżący episkopat katolicki na całym świecie liczy obecnie 1127 kardynałów, patryarchów, arcybiskupów i biskupów, z których 77 mianował jeszcze Papież Grzegorz XVI, 1028 Papież Pius IX, a 30 już Leon XIII.

* **Od stowarzyszenia byłych uczniów** szkoły Batignolskiéj w Paryżu, odbieramy następującą odezwę:

Na ostatniem zgromadzeniu ogólnem (11 sierpnia 1878) stowarzyszenie byłych wychowańców szkoły polskiéj na Batignolles postanowiło wziąć inicyatywę składki mającéj na celu wystawienie pomnika na cześć śp. prezesa Rady tejże szkoły, doktora Seweryna Gałęzowskiego. — Mając przekonanie, że nietylko na wychodztwie, ale i w kraju całym, ofiarność i poświęcenie nieodżałowanego opiekuna szkoły polskiéj, uzyskały mu współczucie i uwielbienie rodaków, poczytujemy sobie za obowiązek dać znów o naszym zamiarze, tym ze współrodaków naszych, którzyby chcieli przyczynić się do wystawienia pomnika, uwieczniającego zasługi Seweryna Gałęzowskiego w patryotycznéj sprawie wychowania młodzieży polskiéj, i ośmielamy się prosić Sz. pana redaktora, aby był łaskaw ogłosić w dzienniku swoim niniejszą odezwę. Pomnik ten ma stanąć na głównym dziedzińcu szkoły polskiéj, na Batignolles, a mamy zapewnioną sobie pomoc artystyczną współkolegi naszego znakomitego rzeźbiarza p. Cypryana Godebskiego.

Komitet inicyatywy:
W. Gasztowtt, Juliusz Jasiewicz, W. Płauszewski, A. Milkiewicz, L. Todwen, Fr. Zwierkowski.

Wszelkie dary przysyłają się na ręce skarbnika S. Walerego Płanszewskiego (rue Frézel — 37 Paris), albo pod adresem szkoły polskiéj na ręce dyrektora (Ecole polonaise — rue Lamandé-Paris-Batignolles)

* **Sprawa o świecę,** policzoną w rachunku przez właściciela hotelu, a któréj resztki podróżny zabrał z sobą, rozstrzygniętą była niedawno przez sędziego pokoju w Londynie w ten sposób, że wartość téj resztki ma być właścicielowi hotelu zapłacona. Przeciwko takiemu wyrokowi powstały niektóre dzienniki angielskie, dowodząc, że chociaż dobre wychowanie nie dozwala zabierać resztek opału i świecy z hotelu, tak samo, jak n. p. w restauracyi lub kawiarni chować do kieszeni resztek jadła i cukru, lecz konsument ma wszelkie do tego prawo.

* **Drogie kamienie** i perły, nie ustępujące w dobroci najlepszym wschodnim, znalezione zostały w stanie surowym na wyspie Cyprze. Tak donosi Daily Telegraph.

* **Święty Dawid.** Fanatyk Dawid Lazzaretti w Arcidosso, który zginąć miał od kuli żandarma, jak się dowiaduje Unità Cat., żyje jeszcze, jakkolwiek ciężko jest rannym. Zwolennicy jego rozpuścić mieli umyślnie wieść, jakoby Lazzuretti zginął, ażeby kiedy się znów pokaże ludowi, rozgłosić, że zmartwychwstał.

* **Spiewak Bettini** wytoczył niedawno przed sądy angielskie sprawę o zwrot kosztów w sumie 250,000 fr. przez swą żonę (znana w Warszawie jako panna Trebelli), zpowodu zerwania małżeństwa i pożycia od r. 1872 z pułkownikiem gwardyi szkockiéj. Nie wiadomo jednak, czy sąd angielski będzie kompetentny do rozstrzygnięcia téj sprawy, gdyż małżeństwo zawarte było w Paryżu w roku 1863.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 3 września, Joachima. ojca NPM. Wschód słońca o godzinie 5 minut 14. Zachód o godzinie 6 minut 44.

Długość dnia 13 godzin 30 minut.

Wypadki historyczne. 1390 Wilno przez Krzyżaków oblężone. 1612 Bitwa w Moskwie. 1621 Bitwa pod Chocimem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Spis prenumeratorów** na Zywot św. Stanisława Biskupa i Męczennika, zapowiedziany przez ks. dra Kanteckiego:

2, Wilgeforta Adamska 1 egz.
3, Józefa Kiełpińska 1 egz.

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** wyszedł numer 22 i zawiera: Spółki: O wzajemnym stósunku organów Spółki przy udzielaniu pożyczki. (Korespondencya ze Lwowa i uwagi redakcyi „Ruchu"). — Projekt lwowskiego Wydziału krajowego do ustawy o pożyczce krajowéj 5000000 złr. dla Towarzystw i kas zaliczkowych. — Z posiedzenia Wydziału lwowskiego Związku Spółek zarobkowych. — Porządek dzienny walnego zgromadzenia delegatów lwowskiego Związku Spółek zarob. dnia 8 września b. r. — O założeniu Spółki spożywczéj w Pszczynie. — Zabezpieczenia: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie za rok XVII (Dok.). — Literatura: W. A. Maciejowskiego: „Zydzi w Polsce itd." (Kor.).

* **Ziemianina** wyszedł Nr. 35 i zawiera: Ukiśnienie czyli wydobrzenie ziemi. — O sztucznych nawozach. Dr. Bolesław Demel (Ciąg dalszy). — Tępienie łopuchy, modraku, maku i ostu. — Inkarnatka. — Wystawa Jerzego Ville na placu Trocadéro w Paryżu. — Tygodniowy przegląd gospodarczy: Targ na bydło rozpłodowe we Wrześni. — Żniwa. Chmiel. — Wystawa koni i bydła w Czarnkowie. — Targ remontowy we Wschowie. — Nowy pokład soli w Inowrocławiu. — Pszenica Sherif's Square-head. — Pszenica Chicago. — Zyto. — Uspławnienie Nateci. Ankieta. — O wadze spirytusu. — Międzynarodowa konferencya w Szwajcaryi. — Projekt ministerstwa rólnictwa. — Zaraza ziemniaków. — Nowe źródło petroleum. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zaraźliwe choroby inwentarza. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Zebranie Towarzystw rólniczych. — Ogłoszenia.

* **Tegodnik powszechny,** pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone, numer 35 zawiera: Władysław hr. Tarnowski, przez Br. Zawadzkiego. — Zofia, powieść przez Waleryą Marrené. — Obrazki z przyrody, szkicowano przez Kazimierza Langiego. — Kilka myśli i uwag z dziedziny estetyki, przez K. Łuczyckiego. III. Piękno w Estetyce. — Anna Jagiellonka z niewydanych prac ś. p. Juliana Bartoszewicza. Rozdział I. — Wystawa powszechna w Paryżu. Dział Antropologiczny. I. — Notatki literackie. (Początki języka polskiego. — Hiszpania, Wspomnienia z podróży Edmunda de Amicis — Sprzymierzeńcy czyli Inteligencya w miasteczku. Komedya w 4 aktach przez Br. Grabowskiego. — Galerya kandydatów do małżeństwa.) — Notatki naukowe. (Nowy środek znieczulający. — Gęstość zaludniania ziemi. — Starożytności rzymskie w Alwernii.) — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Kronika polityczna — Objaśnienia rycin. — Nekrologia. — Rozmaitości. — Turniéj szachowy w Paryżu. — Zadania szachowe. — Zadania konikowe. — Odpowiedzi redakcyi. — Ogłoszenie. Ryciny: Kielich srebrny, modelowany przez T. Lenartowicza. Rysował na drzewie Buchbinder, wycinał J. Styfi. — Wystawa powszechna w Paryżu. Wnętrze pawilonu perskiego. — Rozkoszna chwila. Z obrazu Wehlera.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 września.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Paruszewski z Obudna, dr. Plewkiewicz z Znina, dr. Szrant z Lwówka, Panieński z Buku, Ziołecki z Nidomia, Sulikowski z Kórnika, Cechmanowicz z żoną z Wrześni, Połomski z Rogoźna, pani Sokołowska z córką z Niemierzyc, Pawłowski z Garbów, stud. agr. Adamowicz z Hali n. S.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Zakrzewski z Goliny, Smiśniewicz z Mechlina, hrabia Szembek z żoną z Słupi, hrabia Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, hrabia Bniński z Gułtow, pani Schottlender z Bydgoszczy.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 42	min.	rano.
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	- 12	-	przed poł.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 39	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	- 9	-	wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania.

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz. 17	min.	przed poł.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 47	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—3	o 5	- 23	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 22	-	wieczorem

Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania.

pociąg mięszany	klasa 1—4	o 9	godz. 48	min.	przed połu
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 5	-	po połud.
pociąg pospieszny	- 1—3	o 5	- 51	-	po połud.
pociąg osobowy	- 1—4	o 9	- 50	-	wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Wrocławia.

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 52	min.	rano
pociąg osobowy	- 1—3	o 10	- 47	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 4	- 4	-	po południ.
pociąg osobowy (do Leszna)	- 1—4	o 8	- 0	-	wieczorem

Z Poznania do Krzyża.

pociąg mięszany	klasa 2—4	o 5	godz. 40	min.	rano.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 2	-	przed połu
pociąg mięszany	- 2—4	o 6	- 2	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 34	-	wieczorem.

(Nadesłano).

Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

REVALESCIÈRE du Barry z Londynu

Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłości i womitach, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmie, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienia dla dzieci sających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniach, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy innemi Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlestauart margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego dr. Wurzer. Bonn. 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszystkie lekarstwa. Używa się jéj z największą korzyścią przy wszystkich obstrukcyach, biegunkach i rozwolnieniach, w chorobach dróg urynowych, chorobach nerek itd. przy kamieniach, zapalnych lub chorobliwych afekcyach rurki urynowéj, przy chorobliwych ściągnięciach w nerkach i pęcherzu, chemoroidach w pęcherzu itd. — Z najznakomitszym skutkiem używa się téż tego nieoszacowanego rzeczywiście środka nie tylko w chorobach gardła i piersi lecz i w suchotach płuc i kanału oddechowego. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku towarzystw uczonych.

Nr. 62476. Panu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 89211. Orvaux, 15 kwietnia 1875 Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem. X. Leroy, proboszcz.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia we wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondryi

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy z W. Waradynu, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zawrotu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, uczeń publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojenia nerwów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona z niestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd. (1360)

Revalescière jest cztery razy pożywniejszą niż mięso i oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 5 funtów 15 Mr. 12 f. 28 Mr. 50 fen. 24 funty 54 Mr.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen., 120 filiżanek 14 Mr., 288 filiżanek 28 Mr. 50 fen., 576 filiżanek 54 Mr.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin, W. 25 Louisenstrasse — **w Poznaniu** w Czerwonéj aptece. Rynek 37, u **Kruga i Fabricius** Wrocławska ulica 10/11 św. Marcin 52/53, Półwiejska ulica 38; w **Nakle** u Adolfa Sturtzel.

†

Wprowadzenie zwłok śp.

Teodozyi Rankowskiéj

Siostry Miłosierdzia,

zmarłéj dnia 31 sierpnia, do kościoła Przem. Pańskiego, nastąpi w poniedziałek o godz. 6 wieczorem, nabożeństwo i pogrzeb dnia następnego, o czém krewnych i przyjaciół zawiadomia [1444]

stroskana rodzina.

†

Najdroższa matka nasza

Agnieszka z Komorowskich Szadkowska

zasnęła w Bogu d. 31 sierpnia opatrzona św. Sakramentami. Pogrzeb odbędzie się 3 września z Szewskiéj ul. o godz. 5 po poł., o czém przyjaciołom i znajomym donoszą w smutku pogrążone

(1443) **dzieci.**

Znany z długoletniéj praktyki za granicą i założenia wielu ogrodów w Księstwie, przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów i parków, modernizowanie starych** i t. p. Doświadczenia moje zbogaciłem przez zwiedzenie tegorocznéj wystawy paryskiéj i znaczniejszych ogrodów tamtejszych. (1440)

Wojc. Kwiatkowski

Strzelno, pow. Inowrocławski.

Bajecznie tanio!

Jarosław Leitgeber w Poznaniu

nabył resztę nakładu i poleca:

KLECHDY,

starożytne podania i powieści ludowe

zebrał i wydał

K. Wł. Wójcicki.

Wydanie drugie pomnożone. w dwóch tomach w 8ce razem 518 str. zamiast **6 marek**

tylko 1,20 m., opr. 1,50 m.

Damskie rękawiczki

glasowe na 3 guziki

po 2 marki poleca w największym wyborze we wszelkich kolorach

S. Tucholski nast.

(1424) ul. Wilhelmowska.

LEKCYE

języka francuzkiego gramatycznie, również lekcyi konwersacyi poprawnie i pięknym akcentem udziela się. Bliższe wiad. **Strzelecka ul. nr. 7** parter na prawo. (1416)

Jarosław Leitgeber

wydał i poleca

Bronikowski, Emancypacya i równouprawnienie kobiety	M. 5.—
Izrael Moor, powieść z angielskiego	„ 4.—
Schmid, ks. kan. Nagroda cnoty. Trzy powiastki, opr.	„ 0.75
Tłoczyński X. O przeznaczeniu i celu człowieka	„ 0,20
Winter Paweł, powieść z angielskiego	„ 4,—
Zwycięztwo serca. Powieść z 15 rycinami opr.	„ 0,60
Złotniki czyli złota dolina. Powieść prawdziwa. opr.	„ 0,60

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż (1442)

NOWOŚCI

na porę jesienną i zimową

już nadeszły.

M. Graupé

Marchand tailleur.

plac Wilhelmowski nr. 18.

Codziennie świeżo (1422)

paloną kawę

oraz i **surową** polecają w wielkim doborze

W. F. Meyer i Sp.

Wilhelmowski plac nr. 2.

Przy większych partyach znacznie taniéj.

Magazyn mebli

pod firmą

M. Czarliński i Spółka

przeszedł na moję wyłączną własność,

o czém zawiadamiając Szanowną Publiczność, polecam się łaskawym jéj względom i nadal. Usilném staraniem mojém będzie wszelkim wymogom Jéj pod każdym względem zadość uczynić. — Od 1 października przenoszę mój magazyn na **Wilhelmowski plac pod nr. 17** do kamiecy WPani Kaczkowskiéj. (1314)

Maksymilian Czarliński.

Owczarnia zarodowa

owiec dających czesankę, krwi Rambouillet, pochodzenia Czajcze-Ranzin

w Nowéj Wsi pod Pogorzelicą

stacya kolei żelaznéj Miłosław.

sprzedaje tryki

1½ roku stare po cenie 60—300 mrk.

Na poprzednie zamówienie konie czekają na dworcu w Miłosławiu. (1441)

A. Broekere.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca się szanownéj publiczności do zaprowadzania (733)

wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp.

Trzech chłopców,

uczęszczających do jednego z tutejszych wyższych zakładów naukowych, znajdzie za mierną opłatą stancyą i rodzicielską opiekę w pewnéj tutejszéj familii. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w **Red. Kuryera.** (1428

Nauczyciel domowy

zaopatrzony w dobre świad., poszukuje miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje **Eksp. Kuryera** pod **nr. 1427.** (1427)

Nauczycielka

Polka, z dobremi świadectwami zdolna udzielać początki języka niemieckiego, francuzkiego i muzyki, poszukuje miejsca od 1 października, wymagania małe. Adres **N. W. Pleszew poste restante.** [1439]

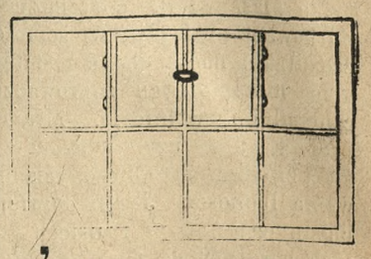

Żelazne okna

podług każdego podanego wzoru dostawia w przeciągu najkrótszego czasu (740)

S. J. Auerbach.

(1410) **Organista**

kawaler, znajdzie miejsce od 1go października r. b. przy kościele w **Ostrorogu** p. Szamotuły.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu